Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	2000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 168. Czwartek, dnia 23. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Walka z paskarstwem w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Urząd walki z lichwą i spekulacją przy komisarjacie rządu na miasto stołeczne Warszawę prowadzi dalej energiczną walkę z lichwą i spekulacją, jaka się ujawnia szczególnie wśród niektórych sprzedawców detalicznych i hurtownych artykułów pierwszej potrzeby. Dotychczas 43 kupców różnej branży zostało ukaranych za pobieranie nadmiernych cen, albo za nieujawnienie ich, bądź to grzywnami, sięgającemi miljona marek, bądź też grzywną i aresztem bezwzględnym od kilku dni do dwóch tygodni i miesiąca włącznie. (Możeby wreszcie i w Krakowie władze zaczęły w tym kierunku urzędować. Przyp. Red.).

Ograniczenia w restauracjach warszawsk.

Warszawa. (AW). Z rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną wprowadzoną została ograniczona sprzedaż potraw mięsnych w restauracjach w następujący sposób: Podawanie dań mięsnych odbywać się będzie od godziny 1-szej do 5-tej i od godz. 8-mej do 12-tej. Podawane będzie nie więcej jak jedno danie mięsne jednej osobie, oprócz tego restauratorzy zobowiązują się do oszczędzania cukru, podając jak najmniej dań słodkich.

Rada spożywców.

Warszawa. (PAT) Do tymczasowej Rady spożywców delegowało Tow. aprowizacji miast Dr Jabłońskiego, Związek polskich Stow. spożywców Dra Mielczarskiego, Związek miast prezesa Dra Zielińskiego, Związek robotn. Stow. spożywczych posła Zarembę; piąty członek Rady delegowany będzie przez Zrzeszenie kooperatyw urzędniczych. Nominacja przez ministra spraw wewn. Kiernika pozostałych pięciu członków z pośród wybitniejszych ekonomistów nastąpić ma w ciągu bieżącego tygodnia.

Mamy olbrzymie zapasy zboża.

Warszawa. (AW). Związek młynarzy złożył w Ministerstwie przemysłu i handlu memorjał, w którym stwierdza istnienie **nadmiaru zboża w Polsce. W młynach nagromadziły się duże zapasy przetworów, na które niema zbytu.** Z powyższych powodów młyny zmuszone są ograniczać swą produkcję do minimum, albo unieruchomić swe warsztaty pracy. Powyższy kryzys jest następstwem nadmiaru podaży, której rynki krajowe nie są w stanie sprostać. Związek młynarzy utrzymuje, że **w Polsce jest jeszcze 8.000 wagonów zboża zeszłorocznego.**

O bank biletowy.

Warszawa. (AW). Wczoraj odbyła się u ministra Lindego konferencja **w sprawie organizacji banku biletowego.** W konferencji wzięli udział m. in. minister przemysłu i handlu p. Kucharski, minister reform rolnych p. Osiecki.

Warszawa. (Telef. wł.) „Gazeta Warszawska" podaje następujące szczegóły o konferencji min. Lindego, Kucharskiego i Osieckiego w sprawie banku emisyjnego. Rozpatrywano i wszechstronnie rozstrząsano kwetję **organizacji banku**, a w wyniku obrad min. Linde zaproponował powierzyć **opracowanie statutu banku emisyjnego specjalnej, ad hoc powołanej komisji rzeczoznawców.** Rząd uważa za najwłaściwsze stworzyć instytucję biletową, opartą na silnych podstawach i przystąpić do przygotowawczych prac jeszcze w roku **bieżącym.**

Pogłoski o pożyczce w Paryżu nieprawdziwe

Warszawa. (Telef. wł.) Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że pogłoski, jakoby min. Kucharski pertraktował w Paryżu **w sprawie zaciągnięcia miljarda franków pożyczki** na tegoroczny deficyt, są **zgoła nieprawdziwe.** Min. Kucharski w czasie swojej bytności w Paryżu **nie podejmował rokowań w sprawie pożyczki.**

Pos. Lasocki wiceministrem spraw zagran.?

Warszawa. (AW). Poseł polski w Wiedniu p. **Lasocki** został zawezwany do Warszawy przez premiera Witosa. Na konferencji z prezydentem ministrów ma być zdecydowana sprawa **objęcia przez posła Lasockiego** stanowiska wiceministra **spraw zagranicznych.**

Gdynia portem oceanicznym.

Gdańsk. (AW). Do portu w Gdyni zawinął statek „Kentucky". Sprawne przeprowadzenie załadowania i wyładowania statku **wywarło wielkie wrażenie w Gdańsku.** Wyrażano bowiem ze strony niemieckiej zdanie, że w Gdyni nie będzie można wyładować i załadować wielkiego okrętu oceanicznego. Tymczasem **wyładowanie i załadowanie statku odbyło się sprawnie,** nie gorzej, niż w porcie gdańskim, a **w każdym razie taniej.** Ładunek statku wynosi 24 tonn. Na statek wsiadło **1.752 pasażerów, a za nimi załadowano 7 wagonów bagażu.**

32 proc. dodatek dla urzędników.

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą: **32% dodatek drożyźniany,** przyznany urzędnikom państwowym, obliczony ma być **od całkowitej sumy, wypłaconej pracownikom państwowym w bieżącym miesiącu, to jest od pensji sierpniowej i od 58% dodatku. Zarządzenie wypłacenia dodatku zostało już wydane.**

Nota francuska doręczona.

Paryż. (PAT) **Odpowiedź francuska** na notę angielską z dnia 11 sierpnia **została wręczona** wczoraj rano angielskiemu charge d'affaires w Paryżu. Nota francuska stanowi **50 dalszych stronic** księgi żółtej i poza szczegółową odpowiedzią na każdy z 55-ciu paragrafów noty angielskiej zawiera dane, oświetlające w porządku chronologicznym sprawę okupacji. Nota opublikowana będzie jutro.

„Kuratela" finansowa p. Younga.

Lewica odkryła nową zbrodnię obecnego rządu. Chce on sprowadzić angielskiego eksperta finansowego, p. Younga, jednego z najznakomitszych znawców problemów finansowych i b. sekretarza skarbu w gabinecie Lloyd George'a. Wszczął się alarm. Ta sama lewica, która w czasie wojny wysługiwała się państwom centralnym, a która dziś przyjaźnie zerka w stronę Niemiec, patrząc z podełba na Francję — ta sama lewica rozdziera szaty z powodu „nietaktu dyplomatycznego", jaki miał popełnić rzekomo obecny rząd wobec Francji, która ma być urażona wkroczeniem Polski w sferę wpływów finansowych Anglji! A przytem lewicowi „frankofile" mają jeszcze inne zmartwienie. Polska straci przez to swą suwerenność, bo dostanie się pod kuratelę angielską!

Ale, kto dołki pod kim kopie, sam w nie wpada. Tak stało się i obecnie. Myśl zaproszenia p. Younga — jak stwierdza „Gazeta Warszawska" — powstała rok temu, zatem za rządów lewicowych. Dalej tak surowo oceniony obecnie przez lewicę krok zrobił nikt inny, tylko p. Skrzyński, który rzeczywiście zamierzał nadać pobytowi p. Younga charakter kurateli finansowej. Ale wtedy lewica milczała i była zadowolona, bo to był rząd, przez nią popierany...

Co do samego faktu zaproszenia p. Younga w charakterze eksperta finansowego, to „Gaz. Warsz." podaje następujące informacje:

„Oczywiście niema mowy obecnie o kurateli, jaką przewidywał p. Skrzyński. Rola eksperta finansowego, który w razie przyjęcia zaproszenia zjechałby do Polski już w ciągu kilku najbliższych tygodni, polegać będzie na zapoznaniu się z całokształtem problemu naprawy skarbu, udzielaniu rządowi nieobowiązujących rad i wskazówek i napisaniu referatu.

„Jak wskazuje doświadczenie w dziedzinie wojskowości, organizacji policji, kolejnictwa, podobna działalność ekspertów zagranicznych, mogących niejako z zewnątrz całkowicie bezstronnie i objektywnie wejrzeć w istotę danego problemu, dawała świetne rezultaty".

Najzupełniej z tym poglądem się zgadzamy. Można się nawet dziwić, że dotychczas Polska nie postarała się o fachowych doradców zagranicznych w trudnym problemie naszych finansów. Sprowadzaliśmy fachowców z zagranicy do organizowania naszej policji — i to w niczem nie zagrażało naszej suwerenności — ale naprawę skarbu mamy powierzyć jedynie krajowym... eksperymentom i eksperymentatorom. Polska znajduje się w okresie ciężkiej choroby finansowej i jak do łoża ciężko chorego sprowadza się nieraz lekarzy zagranicznych — tak i tu trzeba spróbować i tego środka.

W niczem to nie zagraża suwerenności państwa polskiego i nie ma nic wspólnego z kuratelą. A jeśli dziś lewica podnosi alarm — to najlepszy dowód, że **obawia się, aby obecny kryzys, jaki przechodzi państwo, nie minął.** Dla niej spadek waluty i drożyzna — to radosny fakt, któryby rada utrzymać jak najdłużej, to szczęśliwa okazja do podgryzania rządu narodowego i rewolucjonizowania mas...

Albo my będziemy rządzić Polską i powoli, systematycznie zaprowadzać w niej „nowy

ład", albo niech ją rozsadzi rewolucja — oto myśl polityczna, która wyziera z każdego zdania lewicowych elukubracji.

I to najlepiej tłomaczy obecne ciężkie położenie państwa i ludności. Musi ona zdobyć się na cierpliwość i zrozumieć, że przeszło cztery lata rządzili ludzie, którzy dziś cieszą się i tryumfują z trudności, w jakich znajduje się Polska i że skutków ich rządów nie można odrobić jednym rozmachem.

S. Ch.

Przepyszni są nasi „stańczycy" i „kohn-serwatyści" z „Czasu" i „Słowa" wileńskiego. Kupieni przez lewicę za głupie obiecanki atakują obecny rząd, nie licząc się z tem, że upadek obecnej większości odbije się przedewszystkiem na ich własnej, obszarniczej skórze. Przerażeni zapowiedzianą reformą rolną wpadli w istny szał nienawiści do obecnego rządu. Od czasu do czasu jednak mają i oni „lucida intervalla", wtedy sojusz z socjal-wyzwoleniem razi ich zachowawcze tradycje. I tak „Słowo" wileńskie, zaniepokojone zapowiedzią wiecu P. P. S. i Wyzwolenia w Wilnie, chce je odwieść od tego zamiaru. Przestrzega P. P. S. przed „podniecaniem namiętności". Tłumaczy Wyzwoleniu, że „bolszewizowanie tłumów jest dziś robotą przestępczą", i z ręką na sercu zaświadcza, że „podburzać tłumy, to właściwie każdy dureń potrafi. Stanie sobie na rogu rynku i będzie powtarzał: a chleb kosztuje 4 tys. marek".

„Każdy dureń". Ale czy koniecznie trzeba ich szukać tylko w P. P. S. i Wyzwoleniu? Czyby ich nie można znaleźć także i — gdzieindziej? W tych kołach, które „bolszewizują tłumy" razem z P. P. S., a dostrzegłszy skutki swej niecnej roboty umywają ręce i winę zwalają na „durniów" z lewicy?

Strajk generalny w Czechach.

Praga. (PAT. Polradio). Wczoraj wybuchł strajk generalny górników we wszystkich rewirach węglowych czeskich.

Praga. (PAT). Strajk generalny w okręgach górniczych objął 110.000 górników. Tylko w mniejszych kopalniach w okręgu Pilzna i Berna nie przerwano pracy. Centralny komitet strajkowy został przyjęty w ministerjum pracy, gdzie oświadczył gotowość podjęcia układów na zasadzie uchwał poszczególnych okręgów. Jednocześnie komitet strajkowy postanowił zasięgnąć informacji o stanowisku właścicieli kopalń co do sprawy regulacji zarobków, a także i o stanowisku, jakie zajmuje rząd odnośnie do ustalenia taksy na węgiel, oraz taryf transportowych. Władze wydały zakaz sprzedaży alkoholu na terytorjum, objętem strajkiem. Dotychczas spokój nie został nigdzie naruszony.

Radić faworytem Anglii?

Londyn. (AW). W uzupełnieniu informacyj o ucieczce autonomisty kroackiego Radicza donoszą, że nastąpiła ona **przy cichem poparciu rządu angielskiego.** To interesowanie się losem przywódcy jugosłowiańskiego bloku opozycyjnego należy rozpatrywać w związku z pewnymi **planami, jakie Anglja żywi odnośnie do Bałkanu,** oraz do środkowej Europy. Mianowicie zamierza ona nadać rozwojowi wypadków w tych częściach Europy korzystny sobie bieg. Podobno i **rewolucja w Bułgarji dokonana została przy finansowej pomocy Anglji. Anglja też ma się sympatycznie** odnosić do usiłowań Węgier odbudowy swojego państwa. Najbliższą czynnością Radicza ma być **proklamowanie swojego rządu, który będzie miał siedzibę prawdopodobnie w Szwajcarji, albo** w Londynie.

Rząd Jugosłowiański przeciw Radicowi.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu, że rząd jugosłowiański ma zamiar wystąpić z całą surowością **przeciwko kierownictwu partji Radica.** Wystąpienie to ma nastąpić na podstawie ustawy o ochronie państwa, którą swego czasu zastosował minister spraw wewnętrznych **Draskovic przeciwko komunistom.**

31 b. m. sesja Ligi Narodów.

Genewa. (PAT) Delegacja polska w Genewie została zawiadomiona oficjalnie przez Sekretarjat Ligi narodów, że **sesja Rady Ligi rozpocznie się 31 sierpnia b. r. w Genewie.** Jednocześnie sekretarjat zawiadomił delegację, że **rząd polski na podstawie artykułu 4 paktu Ligi narodów będzie miał prawo wziąć przez swego przedstawiciela udział w dyskusjach nad sprawami, które szczególniej interesują Polskę.** Na porządku dziennym sesji Ligi narodów, obok sprawy Gdańska, **znajduje się kwestja ustalenia procedury w sprawach mniejszości narodowych.**

Po mowie Poincarego.

Paryż. (PAT. Polradio). Cała prasa żywo omawia treść przemówienia Poincarego, wygłoszonego w Charleville. „Echo de Paris" pisze: Premier raz jeszcze podkreślił w swojej mowie **dodatnie strony solidarności sojuszników.** Premier nie wątpi przytem, że głos jego będzie słyszany po tamtej stronie kanału, gdzie sympatja dla Francji jest dziś bardzo żywa. Jednakże same tylko sympatje, zdaniem Poincarego — jak to dziennik zaznacza — są niewystarczające. Sympatje te powinny **doprowadzić do trwałego porozumienia między obu narodami.** Premier francuski słusznie podkreślił, że rekrymancje tego rodzaju, z jakiemi spotkał się rząd francuski, nie doprowadzą nigdy do praktycznego rozwiązania kwestji spornej. Argument ten — zaznacza dziennik — powinien trafić do przekonania realnym umysłom angielskim. „Petit Parisien" pisze, że Poincare w swem przemówieniu dał wyraz **pokojowej woli Francji.**

Głosy angielskie.

Londyn. (PAT. Polradio). Prasa angielska poddaje analizie ostatnią mowę Poincarego. Nie widzi **w niej jednakże żadnego ustępu,** świadczącego na rzecz podkreślanego przez Poincarego francuskiego dążenia do zachowania i kontynuowania wspólnej angielsko-francuskiej akcji w dziedzinie rozwiązania problematów chwili. Nota angielska — pisze „Times" — jest czemś więcej, niż obroną interesów gospodarczych Anglji. Jest tam coś, czego nie dopatrzył się Poincare, jest tam **wielka słuszność i to słuszność bez względu na nasz stan posiadania** i słuszności tej Anglja powinna przestrzegać. Gdy wybuchła wojna, stanęliśmy po stronie słuszności, nie cofając się przed ofiarami. Dzisiaj **nie cofniemy się przed ofiarami na rzecz pokoju.** Stan krytyczny, jaki wytworzył się wskutek błędnej akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry, **jest zaprzeczeniem dobrobytu i spadł całym swoim ciężarem na naród angielski,** a ciężaru tego społeczeństwo angielskie nie chce i nie będzie cierpliwie znosić. „Times" jednakże pokłada wielką **nadzieję w oczekiwanej** odpowiedzi Poincarego na **ostatnią notę angielską.**

Z chaosu niemieckiego.

Przesilenie niemieckie.

Wiedeń. (PAT). „Arb. Ztg" donosi z Berlina: **Z powodu podwyższenia cen węgla o 60 procent,** wystosował magistrat miasta Berlina apel do rządu rzeszy, w którym domaga się najostrzejszego **wystąpienia przeciw temu zarządzeniu podkopującemu zupełnie gospodarkę gminną. Przedsiębiorstwa gminne będą musiały być zwinięte,** jeżeli rząd nie wkroczy. Słychać, że **rząd zdecydowany jest uciec się do najostrzejszych zarządzeń, aby uniknąć katastrofy.** Szczególnie zachowanie się „ciężkiego" przemysłu niemieckiego umacnia rząd w tem postanowieniu. „Vorwärts" domaga się, aby **rząd nie cofał się przed konfiskatą zapasów dewiz u przemysłowców.** Dolar, który wczoraj na giełdzie berlińskiej notowany był **4,200.000 mk.,** w wolnym obrocie dochodził wieczorem do **5,500.000 marek.**

Dymisja prez. Havensteina.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi: Prezydent banku Rzeszy **Havenstein** otrzymał tekst uchwały Rady gabinetowej. Powszechnie przypuszczają, że nie zgodzi on się na program zawarty w tych uchwałach. Będzie on wówczas wezwany przez gabinet do ustąpienia. Gdyby to wezwanie rządu było bez rezultatu, wówczas zwołany będzie Reichstag i zmieni ustawę o autonomji Banku Rzeszy, co zmusi Havensteina do ustąpienia.

Zasieki wojenne dzielą Zagłębie Ruhry.

Berlin. (PAT). „Vorwärts" donosi z zagłębia Ruhry, że **zakaz komunikacji między terenem okupowanym a nieokupowanym przeprowadzony został z całą surowością.** Wszystkie ulice i drogi, które prowadzą przez granicę do terenu okupowanego, są **obwarowane drutem kolczastym i innemi przeszkodami.** Władze aresztują codziennie wielu ludzi, chcących przekroczyć granicę.

Walka z sabosażystami.

Paryż. (AW). Według informacji „Matin'a" z Brukseli, władzom okupacyjnym udało się zaaresztować nową grupę sabotażystów, **składającą się z dwudziestu ludzi.** Przy ich dowódcy, niejakim inżynierze Meingulu, znaleziono wiele obciążającego materjału, między innemi bomby. Sabotażyści planowali **wysadzenie w powietrze linji kolejowych na granicy okupowanego terytorjum.**

Berlin. (AW). Według poufnych wiadomości, skazany na śmierć, a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie sabotażysta Görges **został wywieziony przez Francuzów dla odsiedzenia kary do Cayenne.**

Różne wiadomości.

Praga. (PAT). „Narodni Politika" dowiaduje się o niedalekiem wszczęciu rokowań w sprawie zawarcia **układu handlowego między Stanami Zjednoczonemi a Czechosłowacją.** Szczegółowe dyskusje odbędą się prawdopodobnie nie wcześniej, niż w jesieni, kiedy podjęte zostaną analogiczne rokowania z Austrją, Włochami, Szwajcarją oraz Turcją.

Praga. (PAT) Dzienniki donoszą z Belgradu, że wczoraj w Mitrowicy z okazji wyborów do Rady gminnej przyszło do **krwawych zajść między nacjonalistami a muzułmanami.** Ze strony nacjonalistów zabitych jest 7 osób, 25 jest ciężko rannych, po stronie muzułmanów 5 zabitych.

Berno. (PAT) Szwajcarska Rada związkowa postanowiła przedłużyć pracę na kolejach związkowych z 8 na 9 godzin.

Eisenach. (PAT) W niedzielę został tutaj otwarty pierwszy **protestancki kongres międzynarodowy,** na który przyjechało 200 delegatów ze wszystkich części świata.

Londyn. (PAT) Z Dublina donoszą, że 12-letni syn de Valery odczytał na publicznem zgromadzeniu w Dublinie w **imieniu aresztowanego ojca** oświadczenie, które podnosi z całym naciskiem, że mimo wszelkiego ucisku i prześladowania, duch republikański w Irlandji nie zgaśnie.

Nicea. (PAT) **Omnibus automobilowy spadł do rzeki Var.** Sześć osób zabitych, 3 ranne — wszyscy Amerykanie.

Ottawa. (PAT) **Spalił się tu hotel.** 9 osób poniosło śmierć, a 25 est rannyhh.

Tokio. (PAT. Polradio). Donoszą o dymisji japońskiego premiera, barona Kato, z powodu choroby.

Napad bandytów na Hankau.

Londyn. (PAT). Wedle doniesienia Reutera, **chińscy bandyci napadli na miasto Hankau, podpalili szpital misji angielskiej, kościół katolicki** oraz dzielnicę cudzoziemską, poczem splądrowali miasto. Garnizon miejscowy po rozpaczliwej obronie, w której stracił 8 zabitych, zmuszony był cofnąć się z miasta.

Samorząd gminny.

W całej Małopolsce, a zwłaszcza we wschodniej albo istnieją zarządy gminne, wybrane jeszcze przed wojną, albo też rady gminne są rozwiązane, a rządzi gminami komisarz rządowy wraz z radą przyboczną, we Lwowie i Krakowie rady miejskie także przeważnie mianowane.

Stan taki jest nienaturalnym i należy dążyć do jak najrychlejszego zaprowadzenia stanu normalnego. W kołach rządowych powstała więc myśl rozpisania wyborów do rad gminnych i miejskich na podstawie dawnej ordynacji wyborczej.

Myśl ta wydaje mi się bardzo niefortunna. Po wojnie w demokratycznej Polsce nie możemy dopuścić do wyborów kurjalnych, w których pozbawionąby była głosu większość wyborców do Sejmu, bo wszystkie kobiety i najmniej opłacający podatki. Wybory powinny być rozpisane, ale na podstawie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej, która we wschodniej Małopolsce musi też uwzględniać interesy narodowe. Ordynacja ta zależną jest w wielkim stopniu od przyszłego ustroju naszego samorządu, od sposobu zabezpieczenia mniejszości narodowych, od tego, czy kurje narodowościowe sejmików wojewódzkich zastosuje się także w powiatach i gminach, czy też nie.

Powinniśmy więc domagać się od rządu wniesienia raz wreszcie projektu autonomji wojewódzkiej, powiatowej i gminnej i odnośnych ordynacji wyborczych. Nim te projekty ustaw nie zostaną przez Sejm i senat uchwalone, musi pozostać stan obecny. Rozpisanie nowych wyborów na krótko przed zamierzoną reformą samorządową, nie jest odpowiednie, gdyż każde wybory rozbudzają namiętności stronnicze i narodowe, co niweczy uspokojenie umysłów, które we wschodniej Małopolsce już nastąpiło.

Jeżeliby nie było nadziei, że nowa ordynacja wyborcza będzie niezadługo uchwalona, to przynajmniej dawna ordynacja musiałaby być uzupełniona kurją powszechną. Zarządzenie to musiałoby być jednak tylko przejściowe i ważne do uchwalenia nowej ordynacji wyborczej.

Dr M. Thullie, senator Ch. D.

List z Zakopanego.

(Niesłychane zarządzenie Dra Biera).

Utworzona przed kilkunastu miesiącami w Zakopanem „Stacja kontrolna" Państwowego Zakładu dla badania środków spożywczych została obecnie rozporządzeniem dyrektora tegoż Zakładu w Krakowie, Dra Biera, zlikwidowana. Rozporządzenie to, zarówno niespodziewane, jak nieuzasadnione, kładzie przedwczesny kres działalności Stacji, która w każdem miejscu uzdrowiskowem byłaby bardzo pożyteczna, a w Zakopanem jest poprostu niezbędną już choćby ze względu na opłakane stosunki hygieniczne i sanitarne ludności, aprowidującej letników. Dotychczasowy kierownik Stacji w ciągu swej działalności zebrał o zafałszowaniach środków żywności, o stanie wody, konserw, mleka itd. materjał wprost zastraszający. Tysiące letników, przyjeżdżających do Zakopanego dla odzyskania zdrowia, potrzebuje jak najtroskliwszej opieki przed tymi niezliczonymi zamachami na ich zdrowie, jakich dopuszczają się zarówno miejscowi dostawcy produktów, jak i fabrykanci, fałszujący i zaprawiający szkodliwemi domieszkami mąkę, konserwy, wino itd. Nie potrafi tej opieki sprawować lekarz klimatyczny, nie ma on bowiem poprostu czasu na kontrolę, analizę środków żywności. Potrzebnym jest do tego zawodowiec, chemik i takiego to zawodowca dyr. Bier mianował przed rokiem na Zakopane. Dlaczego teraz, gdy doświadczenie całoroczne nakazuje kompetencję Stacji kontrolnej rozszerzyć, wyposażyć w szybką egzekutywę, to zamiast tego znosi się samą Stację? Dlaczego wydaje się Zakopane na łup spekulantów, fałszerzy i paskarzy, bogacących się kosztem zdrowia letników?

Opowiadają, że Dr Bier jeszcze przed 2 tygodniami uznawał potrzebę utrzymania Stacji — ale uległ wobec naporu starosty nowotarskiego i zakopiańskich matadorów. Motywy zaś, którymi się owe czynniki powodują, nie są wcale natury rzeczowej. Jest to poprostu animozja do kierownika Stacji, p. Miszewskiego, człowieka niezależnego, czystego, wykonywującego swe obowiązki bezwzględnie i do tego — dziennikarza, nie szczędzącego krytyki wobec niedbalstwa, niedołęstwa i złej woli kacyków nowotarskich i zakopiańskich. By usunąć człowieka, któremu żadnych zarzutów nie można postawić, zniesiono sam urząd, który on piastował! Zaiste coś podobnego stać się mogło tylko w Zakopanem, tworzącem od pewnego czasu teren doświadczalny dla niemożliwych gdzieindziej w Polsce wybryków starosty Trześniowskiego.

Bagnem zakopiańskiem zajmiemy się jeszcze. Teraz zwracamy uwagę sanitarnego wydziału Wojewódstwa i Min. Zdrowia oraz sen. Godlewskiego,

Co się dzieje w Zagłębiu Ruhry.

Pomimo mnóstwa napływających telegramów, czytelnik nie zawsze zdaje sobie sprawę, co się naprawdę dzieje w zagłębiu Ruhry. Dlatego nie od rzeczy będzie podać relację znanego korespondenta „Gazety Warszawskiej", p. Smogorzewskiego, który po dwutygodniowym pobycie w Nadrenji i zagłębiu Ruhry, zreasumował swe zasadnicze wrażenia w krótkim artykule, z którego zamieszczamy ważniejsze ustępy:

Francja i Belgja ustalają się w zagłębiu węglowem metodycznie i mocno, albowiem jasne jest, że posiedzą tu lat kilkanaście co najmniej.

Główna broń niemiecka — bierny opór został już praktycznie złamany.

Koleje uruchomione przez nową reńską dyrekcję francuską, kursują w liczbie 400 pociągów na dobę; ludność niemiecka na rozkaz Berlina miała je bojkotować, wbrew temu jednak dziesiątki tysięcy Niemców dziennie jeździ temi kolejami i płaci taryfę przewozową we frankach.

Co do eksploatacji przemysłowej, to władze okupacyjne na razie zadawalały się zabieraniem zapasów koksu i węgla, jaki Niemcy nagromadzili wskutek zakazu wywozu. Obecnie misja kontroli kopalń uruchomiła już kilka koksowni, oraz gotuje się do uruchomienia kilku kopalń. Transport węgla i produktów węglowych Renem do Strasburga spadł z początku biernego oporu do zera; dziś został przywrócony do pierwotnego stanu siłami wyłącznie francuskiemi.

W handlu bierny opór nie istnieje już wcale. Uprawiają go jeszcze przemysłowcy i robotnicy, a jednych i drugich opłaca Berlin, co pochłania olbrzymie sumy i rujnuje skarb niemiecki.

Robotnicy mają atoli biernego oporu już dość i wyłamują się coraz liczniej z pd dyscypliny sabotażowej. Dziś pracuje już w służbie rozmaitych organów francuskich i belgijskich 50.000 Niemców. Robotnicy pragnący przedewszystkiem normalnych warunków pracy i dobrych zarobków zaczynają rozumieć, iż rzeczy te mogą mieć jedynie pod okupacją.

Naprawdę trwają przy oporze jedynie tylko przemysłowcy, którzy łupią skarb niemiecki i z pieniędzy przeznaczanych na „Ruhrhilfe", ulepszają swe fabryki i zakłady. Władze okupacyjne ze spokojem oczekują na kapitulację przemysłowców, a raczej opłacającego ich rządu niemieckiego.

Eksperci francuscy obliczają, że przemysł niemiecki ulokował dotychczas w dewizach zagranicznych 15 miljardów marek złotych. Czyste zarobki przemysłu w jednym tylko roku zeszłym wynosiły 6 miljardów marek złotych. Połowa tej sumy starczyłaby na wypłatę raty odszkodowań według londyńskiego planu wypłat.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

14 POWIEŚĆ.

Przed trzydziestu dwoma laty, rozentuzjazmowany Robinsonem, jako czternastoletni chłopak uciekł od stryja w kierunku Triestu. Ucieczki z domu nie rozumiał inaczej, jako tylko z konsekwencją podróży morskiej. Od tysięcy innych chłopców różnił się tem, że jednak do okrętu dobrnął i wykołatał sobie jazdę morską za obowiązki chłopca kuchennego. Statek „Elisabeth" jechał do Indochin. Po kilku już dniach Olek uczuł, że praca i grubiaństwo przełożonych przechodzą zasób jego wytrzymałości. Ale okręt oddalał się od Europy i dwie tylko pozostawały chłopcu możliwości: dobrowolny skok do morza, albo przetrzymanie krwawych trudów aż do Saigonu.

W Sajgonie, po kilku tygodniach głodu, dostał miejsce, dzięki znajomości języka francuskiego, w składach ryżu. Pracował gorliwie, by zarobić na płatny powrót do kraju, nie decydował się bowiem na powtórne piekło służby w kuchni, czy kotlarni. Miał już zebrane trzy czwarte potrzebnej kwoty, gdy go okradziono z całej gotówki i z ubrań. Dwa i pół lata pracy zapadły się, jak pod ziemię. Po tygodniu zniechęcenia jął się na nowo pracy z dodatkowemi godzinami. Po roku zapadł na wyczerpanie sił. Kilka miesięcy leczenia i odpoczynku zjadły wszystkie zapasy pieniężne. Syzyf samosęcki chwycił znowu swój kamień i zaczął go wznosić ku górze. Miał lat dziewiętnaście, gdy zakochał się w jakiejś dziewczynie. Ona też szalała za nim, dopóki nie wydał na nią ostatniego szeląga ze swych oszczędności. Przecierpiał, przebolał stratę serca i kieszeni. Na nowo do pracy ponad wszelkie wyobrażenie! Tak po ośmiu coś latach podobnego życia doszedł nareszcie do jakiegoś kapitaliku. Był już wyschły, oczy zapadły mu w dół, psychicznie znużony, ale mógł wracać do upragnionego kraju. Szedł właśnie do portu kupować bilet, gdy naraz zadał sobie pytanie, jak go przyjmie stryj? I ujrzał twarz opiekuna roześmianą szyderczo, ucieszoną złośliwie z Canossy synowcowej.

— Nie będzie miał tej uciechy! — roztężyła się twarda przekorność w Olku — nie doczeka się moich przeprosin! — zadecydował i zawrócił z drogi.

Był bowiem nieodrodnym Obierzyńskim.

W owych czasach Zarząd Kolonialny w Kochinchinie znacznemi ułatwieniami kredytowemi popierał kulturę wanilii w kraju. Obierzyński rzucił się na nabycie małej plantacji o kilkanaście mil od morza na suchszem miejscu. Jego kapitalik, mimo subwencję gubernialną, okazał się zbyt mały na wkłady. Rozpoczęła się szarpanina finansowa. Uprawa wanilli okazała się działem przeklętym. By utrzymać się na powierzchni, musiał sam sobie być szefem, pomocnikiem, robotnikiem i dozorcą nocnym. Wtedy to zauważył, że nie cierpi pracy. Przemocowywa się, ale czyni to z odrazą. Zaczął porównywać swój los z życiem stryja, dziada, pradziada-chorążyca, panów na Samosękach i uczuł się jakby wyklętym.

Nie wiodło mu się. Przychodziły złe urodzaje, plagi niszczycielskich owadów, wylewy rzeki, posuchy. Musiał dniami pracować, a nocą stróżować obejścia przed dzikiemi zwierzętami i sąsiadami-krajowcami, żyjącymi zdrową zasadą: „miły grosz zapracowany, ukradziony milszy".

Wydawało się nieraz Obierzyńskiemu, że przyjdzie taka chwila, kiedy naraz, bez żadnej zapowiedzi chorobowej, padnie i zamrze na miejscu z wyczerpania. Tęsknił do takiej chwili. Interesy szły mu coraz gorzej. Przychodziły lata, że nie miał na zapłacenie podatków. W męce życiowej nienawidził świat i ludzi. Z nędzy. Jego rodzony stryj do takiej samej nienawiści doszedł — z dobrobytu.

W momencie ostatecznego upadku materjalnego napisał ów historyczny list do stryja. Z dumy nie nadmienił nic o swojej biedzie. Na listy pana Augusta nie odpowiadał. Bał się, że bogaty opiekun jego pisma weźmie za przymówkę o pieniądze. Do kraju już wracać nie chciał. Wydawało mu się to przedsięwzięciem ponad siły. Nie przyjąłby też po sobie dobrodziejstw stryjowskich.

— Tu zdechnę. Z głodu, ale ze swojego głodu!

W następnych latach stan jego plantacji troszyneczkę, nieznacznie się poprawił. Choć w nadludzkim trudzie, ale mógł istnieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

budującego w Zakopanem sanatorjum dla dzieci gruźliczych, na konieczność uchylenia nierozumnego i szkodliwego zarządzenia Dra Biera.

Socjalista o katolickim pogrzebie.

W sierpniu b. r. zmarł w Rudzie Pabianickiej pewien członek P. P. S. w warunkach takich, że ksiądz na podstawie przepisów kościelnych widział się zmuszonym odmówić katolickiego pogrzebu. Z tego powodu rzucił się warszawski organ P. P. S. „Robotnik" na księdza, dowodząc, że mimo wszystko nieboszczyk winien być w jego asystencji pochowany. Inaczej jednak zapatruje się na tę sprawę „Nowa kultura", również socjalistyczne pismo, lepiej jednak, niż P. P. S. poinformowane o prawdziwym stosunku socjalizmu do religji. Pyta się, kto tu miał słuszność: „Robotnik", czy ksiądz? I odpowiada:

„Oczywiście słuszność jest po stronie księdza. Zamiast wymyślać księdzu, winien był „Robotnik" pouczyć przyjaciół pabjanickich, że krzyż, „pokropek", asysta księża i leżenie w „poświęcanej ziemi", są raczej obelgą niż zaszczytem dla socjalisty. Kto chce być socjalistą, ten musi raz na zawsze zerwać z przesądami religijnemi. — Ale „Robotnik" w tej sprawie, jak we wszystkich innych, stawiając i Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek, chciałby przekonać księży proboszczów, że członkowie P. P. S. tak samo zasługują na „koronę niebieską", jak najprawowierniejsi chadecy".

Iskierki.

„Trylogja" Piłsudskiego.

Mam sentyment dla Piłsudskiego. Trudno, kto wychował się na „Trylogji" Sienkiewicza, ten musi odczuwać pewien afekt wobec tej rycerskiej postaci. Przyznam się, że uczucia te jeszcze się wzmogły po przeczytaniu trzeciego odczytu Piłsudskiego w Wilnie. Jak szczerze i jasno scharakteryzował on siebie. Wszystko teraz staje się zrozumiałem.

„Grożono — mówił — zaburzeniami i manifestacjami przeciw „zdrożnej" chęci rzucenia wojska gdzieindziej, jak pod Lwów. Burza nad moją głową.

Ale trafili na chytrego Litwina. — Nadchodzą święta Wielkiej Nocy — rozjadą się na wakacje sejmowe — mam czas nie zadzierając zbytnio, rzeczy dokonać.

Wola zaczynała pracować, zdecydowałem przyśpieszyć tempo, uratować moją koncepcję i brać Wilno natychmiast".

I wziął Piłsudski Wilno, choć Paderewski radził, aby poczekać na wojska Hallera. Możnaby wtedy armję, którą wysłano na zdobycie Wilna, rzucić pod Lwów i skończyć męki tego bohaterskiego grodu. Stało się jednak inaczej, a dlaczego — mówi o tem Piłsudski dalej:

„Piętrzyłem trudności, szukałem nadzwyczajności, by dowieść, że mogę zwyciężyć".

I dlatego też poszedł Piłsudski na Kijów — aby dokonać i tej „nadzwyczajności", że Kijów choć przez kilka tygodni był polskim.

Tak pisał Piłsudski swą „Trylogję" — szkarłatną krwią żołnierza polskiego. Piękny romantyzm... Ale żyjemy w dobie realizmu. Minęły czasy Kmiciców i Bohunów. I dlatego ludzie realni mają prawo zapytać p. Piłsudskiego, dlaczego dla jego umiłowania „nadzwyczajności" padały niepotrzebnie młode życia ludzie, a Polska w pierwszych chwilach jej zmartwychwstania musiała przeżywać krwawo „Trylogję" Piłsudskiego. **Chm.**

Z Krakowskiej Akademji handlowej.

Frekwencja rośnie z roku na rok. — Żydzi stanowią poważny odsetek: 27.5%. — Kursy abiturjentów uznane przez Ministerstwo W. R. i O. P. za kursy wyższego typu. — Starania o otwarcie Akademji eksportowej.

Frekwencja uczniów w krakowskiej Akademji handlowej rośnie z roku na rok. W ubiegłym roku szkolnym Zakład Akademji obejmował: czteroletnią szkołę handlową z 7 oddziałami męskimi i 4 żeńskimi o łącznej liczbie 295 uczniów i 169 uczenic, dalej dwuletnią szkołę handlową męską z 4 oddziałami (173 uczniów), dwuletnią szkołę handlową żeńską z 6 oddziałami (283 uczenic), oraz dwa 4-miesięczne kursy wieczorowe, na które uczęszczało łącznie 112 kandydatów.

Podobnie, jak w innych latach, prosperowały i w r. 1922/3 przy Akademji handlowej **kursy abiturjentów. Olbrzymi napływ kandydatów** zmusił Dyrekcję do otwarcia **aż 5 oddziałów męskich i 1 żeńskiego.** Uczęszczało do nich 397 abiturjentów i 75 absolwentek. Ogółem **na wszystkich oddziałach Akademji było w ub. roku 1.504 uczniów i uczenic.** Nauka odbywała się w głównym gmachu przy ul. Straszewskiego, oraz w gimn. św. Anny (dwuklasowa męska).

W 4-letniej szkole handlowej — 287 uczniów było wyznania rzymsko-katol., zaś 116 mojżeszowego. Powyższy stosunek wyznaniowy daje nam **40% żydów. W szkołach dwuklasowych** męskich i żeńskich, 315 uczniów było wyznania rz. kat., zaś 67 mojż. **Stanowiło to 21% żydów.** Na **kursach abiturjentów i kursie absolwentek** było 303 słuchaczy wyznania rz. kat., zaś 66 mojż. **Stanowi to 21% żydów.** Na kursach wieczorowych było 60 słuchaczy wyznania rz. kat., zaś 16 mojż., czyli **27% żydów. Z ogólnej liczby** 1247 uczniów klasyfikowanych — 965 było wyznania rz. kat., 265 mojżeszowego, zaś 17 uczniów **wyznań grecko-katol. i ewangelickiego.** Jak więc z powyższego zestawienia wynika, **w krakowskiej Akademji handlowej studjuje 27.5% żydów.**

Co się tyczy poziomu naukowego kursu abiturjentów i formalnego uznania go przez władze szkolne, wyjaśniło dopiero niedawno pismo, jakie nadeszło w tej sprawie z Ministerstwa oświaty. W odnośnym okólniku Ministerstwa czytamy, że **„kurs abiturjentów jest typem wyższej szkoły zawodowej** — mimo, że sama Akademja jest szkołą średnią".

Oświadczenie Ministerstwa zbija opinję krakowskiego Kuratorjum, które orzekło na kilka miesięcy przed zadecydowaniem Ministerstwa, że „kurs abiturjentów należy do średnich szkół zawodowych".

Jeszcze przed trzema laty rzuconą została myśl utworzenia w Krakowie Akademji eksportowej. Zarządzone wówczas **próbne wpisy wykazały** olbrzymi napływ **kandydatów**, którzy podjęli energiczne starania o otwarcie tego rodzaju uczelni w Krakowie. Sprawą zainteresowały się również **sfery przemysłowe i handlowe**, które w drodze szeregu **memorjałów przedstawiały rządowi potrzebę** utworzenia w Krakowie najwyższej uczelni handlowej. **Władze** centralne odniosły się **życzliwie** do przedstawionej im prośby, tak, że przed rokiem sprawa zdawała się być bliską **zrealizowania.** W Krakowie liczono się pewnie z powołaniem do życia Akademji eksportowej, a na licznych konferencjach Dyrekcji Akademji **ustalono już szczegółowiej program nauki, jak niemniej uzyskano zapewnienie ze strony Prezydjum miasta co do otrzymania odpowiedniego pomieszczenia.**

Obecnie sprawa stanęła na martwym punkcie. Mimo interwencji profesorów Akademji handlowej, jak również Prezydjum Izby handlowo-przemysłowej, **rząd jeszcze nie zadecydował,** czy **godzi się** na utworzenie w Krakowie Akademji eksportowej. Wobec ogromnego garnięcia się **młodzieży** na studja handlowe, **rząd winien przyspieszyć rozstrzygnięcie sprawy utworzenia Akademji eksportowej, zwłaszcza że gmina oświadczyła gotowość udzielenia pomieszczeń dla nowej uczelni.**

KRONIKA.

Kraków 22 sierpnia.

KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ.

W niedzielę dnia 19 b. m. odbyła się w Gidlach uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej. Ustawiono było kilka bram trjumfalnych. Na błoniach, przy drodze, wiodącej do Niesułowa, wzniesiono ołtarz. O godz. 11.30 przed południem wyruszyła z klasztoru ku ołtarzowi procesja z cudownym obrazem Odczytano pismo Ojca św. Piusa XI w sprawie koronacji obrazu gidelskiego i odśpiewano „Pod Twoją obronę", poczem, po przepisanych modłach, J. E. ks. biskup kujawsko-kaliski Zdzitowiecki, w asyście J. E. ks. biskupa łódzkiego Tymienieckiego i licznego kleru, dokonał koronacji cudownego obrazu. Następnie J. E. ks. biskup Zdzitowiecki odprawił uroczystą Mszę św. przed ukoronowanym obrazem i wygłosił przemówienie do zebranego ludu. Wygłosi potem kazanie przeor OO. Dominikanów, O. Jordan Stanu. Po udzieleniu zgromadzonym wiernym błogosławieństwa przez J. E. biskupa Zdzitowieckiego, obraz odniesiono w procesji do klasztoru.

W uroczystości wzięły udział wielkie tłumy ludu, przybyłego z różnych stron kraju.

DZIELNICA WYDANA NA ŁUP BANDYTÓW.

Pomimo licznych notatek, pojawiających się w prasie codziennej, a piętnujących zupełny brak bezpieczeństwa na Alejach Krasińskiego i ulicach przyległych, nic pod tym względem nie zrobiono. Mieszkańcy dzielnicy tej codziennie niemal słyszą strzały. Przed kilkoma dniami od takiego strzału samoobrony padł włamywacz, który najspokojniej u wylotu ulicy Zwierzynieckiej i Aleji Krasińskiego rozbierał mur, aby się dostać do wnętrza sklepu. Kilkanaście kroków dalej w Aleji Krasińskiego l. 14 o mało ofiarą strzału bandyckiego nie padło życie inżyniera, p. Karola Nowaka, byłego dyrektora krakowskiej fabryki tytoniu. Po drugiej stronie ulicy, w budynku cofniętym w ogród obok szkoły barakowej jeden z mieszkańców strzałem rewolwerowym wystraszał bandytów, którzy już poprzednio wybili szybę.

Kradzieże w dzielnicy są na porządku dziennym. Są domy, w których niema mieszkania, które nie padłoby ofiarą kradzieży.

Nasze władze bezpieczeństwa muszą wreszcie wystąpić energicznie przeciw pladze bandytyzmu w tej dzielnicy. Stosunki, jakie tam panują, nie mogą być tolerowane w żadnem cywilizowanem państwie. Przedewszystkiem należy tam ustanowić posterunki policyjne, których w nocy jest tam zupełny brak.

RADA ZAWIADOWCZA TOW. STRZELECKIEGO zawiadamia członków Tow. o śmierci zasłużonego członka i b. króla kurkowego, **ś. p. Dra Kazimierza Ostrowskiego,** a zarazem wzywa tychże do wzięcia udziału w pogrzebie dziś o godz. 5 po poł. z kaplicy cmentarnej. (942)

W dzisiejszym numerze zamieszczamy na przedostatniej stronie składki, nadesłane do Administracji „Głosu Narodu".

OSOBISTE. Prezes Izby skarbowej, Dr Józef Greger, powrócił z urlopu i w dniu 16 b. m. objął urzędowanie.

KOLEJE ZDROŻEJĄ OD 1 WRZEŚNIA. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Celem dostosowania taryf kolejowych do obecnej siły nabywczej marki polskiej i uniknięcia w ten sposób deficytu z eksploatacji kolei państwowych, opłaty za przewóz osób, bagażu, jak również przesyłek nadzwyczajnych, gazet, czasopism i książek z dniem 1 września br. podwyższa się o 100%.

KOMISJA EGZAMINACYJNA DLA URZĘDNIKÓW RACHUNKOWYCH W KRAKOWIE. Przez szereg lat egzamina z rachunkowości państwowej odbywały się dawniej w namiestnictwie we Lwowie, a ostatnio przed specjalną komisją egzaminacyjną przy województwie lwowskiem. Komisja ta zjeżdżała od czasu do czasu do Krakowa w miarę zgłoszeń kandydatów zarówno z urzędów państwowych, jak i różnych szkół prywatnych. Województwo krakowskie od początku swego istnienia starało się o zatwierdzenie przez rząd własnej komisji egzaminacyjnej, co w ostatnich dniach zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Jak się bowiem dowiadujemy, Minist. spraw wewn. zatwierdziło komisję egzaminacyjną województwa krakowskiego w następującym składzie: dyrektor oddziału rachunkowego p. Pełka, zastępca dyrektora p. Fetter, oraz prof. Akademji handlowej Dr Lulek.

POGRZEB Ś. P. DRA KAZIMIERZA OSTROWSKIEGO, adwokata krakowskiego, odbędzie się dzisiaj, we środę, o godz. 5 po południu z kaplicy cmentarza Rakowickiego w Krakowie.

UDZIAŁ LEGJONISTÓW W POGRZEBIE Ś. P. DRA OSTROWSKIEGO. Zarząd krakowskiego Oddziału „Związku Legjonistów" wzywa wszystkich członków Stowarzyszenia, przebywających obecnie w Krakowie, do gremjalnego uczestnictwa w pogrzebie ś. p. Dra Kazimierza Ostrowskiego, zasłużonego działacza legjonowego i współpracownika „Związku". W tym celu zbiorą się b. legjoniści dnia 22 b. m., t. j. we środę, o godz. 4.30 po południu przed kaplicą pogrzebową na cmentarzu Rakowickim.

WPISY DO AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. Rektorat Akademji sztuk pięknych w Krakowie komunikuje: Wnoszenie podań na I półrocze (zimowe) roku szkolnego 1923/24 Akademji sztuk pięknych w Krakowie trwać będzie dla nowo wstępujących kandydatów do 30 września, wpisy zaś dawnych studentów do 14 października b. r. włącznie. Nowo wstępujący kandydaci i kandydatki mają wnieść pisemne podania, poczem poddać się egzaminowi wstępnemu, który rozpocznie się dnia 8 października i trwać będzie do 13 paźdz. b. r. Nauka na wszystkich kursach Akademji rozpocznie się dnia 15 października b. r. o godz. 9 rano, po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym św. Florjana.

WIELKI ZJAZD DO SALIN W WIELICZCE odbędzie się w niedzielę dn. 26 sierpnia b. r. Dochód czysty przeznaczony na koszta sztandaru dla 20 pułku piechoty w Krakowie. Odjazd z Krakowa o godz. 2 i pół po poł., powrót o godz. 9 wieczorem. Koszta wynosić będą około 60.000 mk. Bilety będą do nabycia w sklepie inż. Króla, ul. Wiślna 2. Ewentualne zgłoszenia całych wycieczek z miast i miasteczek z podaniem ilości uczestników i 60.000 mk. od każdej osoby również nadsyłać należy tamże.

WYŚCIGI KONNE NA BŁONIACH. Krakowskie władze wojskowe zamierzają w najbliższym czasie wznowić wyścigi konne w mieście, dla których tor ma być przygotowany na Błoniach w pobliżu wojskowego parku sportowego. Zaznaczyć należy, że na dawnym torze za parkiem Dra Jordana odbywały się przed wojną dwa razy do roku wyścigi konne międzynarodowego Tow. wojskowego, oraz Klubu jazdy panów. W czerwcu wyścigi takie trwały 5 dni, w jesieni 3 dni. Nadto odbywały się wyścigi konne poszczególnych pułków jazdy w okresie jesiennym i to zwykle po manewrach.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO w Krakowie złożyło Tow. osiedli urzędniczych w Krakowie kwotę dwa miljony marek dla uczczenia obywatelskiej działalności Antoniego hr. Potockiego, właściciela dóbr Olsza.

JESZCZE W SPRAWIE ZAJŚĆ W ELEKTROWNI. Otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy na odpowiedzialność podpisanych:

Wielmożny Panie Redaktorze! Ze zdziwieniem przeczytaliśmy w „Głosie Narodu" Nr. 167 sprostowanie zamieszczonego poprzednio artykułu p. t. „Elektrownia mordownią".

Stwierdzamy stanowczo, że zajście, opisane w wyżej wymienionym artykule, jest wiarygodne i nie pozwolimy na zasłanianie przed społeczeństwem prawdy. Jeżeli WPan Redaktor w myśl ustawy zmuszony był sprostowanie zamieścić, to prosimy i nasze niniejsze oświadczenie w myśl sprawiedliwości do publicznej wiadomości podać:

„Kłamstwem jest, jakoby palacz Mikulski był pijany i kłamstwem również jest twierdzenie socjalistów, jakoby „Głos Narodu" artykuł ten zamieścił dla agitacji politycznej. Socjaliści wypierają się w strachu przed odpowiedzialnością i opinją publiczną i całą prawdę starają się zakryć.

Panowie mężowie zaufania org. socjalistycznej nie brońcie się płytkimi wybiegami, bo sąd najlepiej tę sprawę oświetli, a 11 świadków tosamo, co „Głos Narodu" pisał, zezna. — Świadek: Tomasz Gregorczyk, palacz, Starnawski Andrzej, smararz".

WŁAMANIA zaczynają przybierać w naszem mieście klęskę epidemji. Znowu w dniu wczorajszym włamano się do lokalu Ogniska akademickiego przy ul. Rajskiej, gdzie opryszki rozbili dwie szafy i skradli garderobę na szkodę akademików. Włamano się dalej do mieszkania Dra Janiszewskiego i skradziono garderobę znacznej wartości. Kradzieży dopuściła się służąca Dra Janiszewskiego, która wykorzystała nieobecność jego w domu.

NAPAD. Onegdaj w nocy na przechodzącego plantami p. Jana Kurdziela, maszynistę kolejowego, napadli jacyś bandyci i zadali mu głęboką ranę w okolicę prawego ramienia. Po opatrzeniu, lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę napadu do domu.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO OSZUSTA. Organa policji aresztowały onegdaj niebezpiecznego osobnika, Juljana Bekiessa, poszukiwanego listami gończymi przez sąd przy D. O. K. we Lwowie. Bekiess dopuścił się szeregu oszustw na szkodę skarbu państwa podczas pełnienia służby jako urzędnik wojskowy we Lwowie. Występował on pod różnemi nazwiskami: raz w charakterze wyższego oficera, to znów urzędnika państwowego, innym razem wreszcie jako agent handlowy. Aresztowany przed dwoma laty i odstawiony do więzień w Samborze, zdołał wówczas umknąć, dopiero onegdaj udało się go wyśledzić i aresztować na letnich wywczasach w Zakopanem. Wczoraj przewieziono Bekiessa do Krakowa, skąd niebawem odstawiony zostanie do więzienia sądu wojskowego we Lwowie.

„OŻYWIONA" DYSKUSJA POLITYCZNA. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się p. Józef Stefański, dyrektor szkoły w Rudawie, prosząc o opatrzenie mu kilka ran tłuczonych na głowie. P. Stefański jechał z Rudawy do Krakowa koleją, gdzie zawiązał rozmowę z kilkoma pasażerami. W trakcie dyskusji na temat zagadnień politycznych przeciwnicy partyjni p. Stefańskiego tak dobitnie zareagowali na głoszone przezeń poglądy, że epilog sprawy rozegrał się na stacji Pogotowia.

NA WCZORAJSZY TARG dowieziono nieco więcej artykułów spożywczych, które w cenach swych szły dalej w górę. Za 1 kg. masła n. p. brano wczoraj już 120.000 Mk. Ruch był ożywiony.

Nabiał kosztował: 1 l. mleka zbier. 2500—3000 Mk., niezbier. 3800—4000 Mk., kwaśnego 2500 do 3000 Mk., śmietany słodkiej 5—6000 Mk., kwaśnej 12—14.000 Mk., sera 18—20.000 Mk., 1 jaje 2 do 2200 Mk., **Drób:** kura 660—100.000 Mk., 1 para kurcząt 50—100.000 Mk., 1 kaczka 60—70000 M., **Jarzyny:** 1 kg. ziemniaków 3000 Mk., buraki 2—2500, marchew 3—3500, główka kapusty 3—5000, ogórek 500—1500 Mk., 1 sałata 800 Mk., 1 kalafior 6—15.000 Mk., 1 kg. pomidorów 28—30.000 Mkp. **Owoce:** 1 kg. jabłek 5—10—12.000 Mkp., gruszek 5—9—14.000 Mk., śliwki 7—12—18.000 Mk., 1 l. ostrężnic 5000 Mkp., borówek 5000 M., bruśnic 8—9000 Mkp., poziomek 28—30.000 M.

Z Polski i ze świata.

KS. FRANCISZEK ŁASAK został zamianowany administratorem probostw w Niedzicy i Kacwinie na Spiszu.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ŚWIĘTOKRADZTWA GNIEŹNIEŃSKIEGO. W śledztwie w sprawie świętokradztwa w katedrze gnieźnieńskiej nastąpił zwrot wobec nowych ustaleń, dotyczących samego faktu włamania do katedry. Stwierdzono mianowicie, że złoczyńcy wtargnęli do skarbca przy pomocy klucza, jeżeli nie oryginalnego, to w każdym razie podrobionego dokładnie z oryginału, który następnie unieśli ze sobą, pozostawiając inny, poprzednio ukręcony klucz, którego części — jak donoszono już — znaleziono w zamku. Obecnie ustalono niezbicie, że tym pozostawionym kluczem absolutnie nie było można zamku otworzyć. Dokładne zestawienie pozostawionego w zamku klucza usuwa jakiekolwiek w tym względzie wątpliwości. Szczegół powyższy ma pierwszorzędne znaczenie dla śledztwa, ponieważ pozwala przypuszczać, że złoczyńcy mieli wspólnika na miejscu czynu, w czem utwierdzają jeszcze inne dane, których z uwagi na śledztwo nie ujawniamy.

Okoliczności powyższe skłoniły władze do zamknięcia dochodzeń policyjnych i przekazania sprawy sędziemu śledczemu wraz z aresztowanym Gozdowskim i jego żoną.

ŚWIĘTOKRADZTWO W ŁOMŻY. Dnia 12 b. m. po nabożeństwie popołudniowem, w miejscowym kościele zakrystjan spostrzegł brak przenośnych schodów na miejscu, gdzie zwykle stoją. Rozglądając się za niemi, spostrzegł je przed ołtarzem, nad którym się znajduje słynący cudami obraz Matki Bożej. Zarazem spostrzegł na obrazie brak drogocennych wotów. Zakrystjan zaalarmował policję, która odnalazła kosztowności już u miejscowej „jubilerki", Racheli Ołtarz (nomen omen), a niebawem odnalazła świętokradcę, który jej te kosztowności sprzedał, a który właśnie w kawiarni pił sobie najspokojniej kawę z likierami. Do czynu się przyznał. Dokumentów legitymacyjnych nie miał przy sobie. Podał, że się nazywa Edmund Wasilewski i jest technikiem z Warszawy. Technik od zdejmowania wotów został osadzony w więzieniu.

ZAKAZ PRZEJAŻDŻEK NA SAMOLOTACH. Warszawskie pisma donoszą, że wobec katastrof lotniczych, minister spraw wojskowych zakazał wykonywania lotów akrobatycznych na samolotach dwusiedzeniowych. Loty takie wolno wykonywać tylko na płatowcach jednomiejscowych, zależnie od stanu, w jakim się znajdują.

WRĘCZENIE ORDERÓW. W Warszawie dn. 2. bm. odbyło się w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego uroczyste wręczenie dyplomów i odznak orderu „Odrodzenia Polski". Order komandorski z gwiazdą otrzymał wiceminister Łopuszański, krzyże komandorskie III. klasy otrzymali: Józef Andrzejowski, prof. Aleksander Janowski, prof. Marjan Lalewicz, prof. Sosnowski, prof. Zawadzki i prof. Wł. Złobicki.

DELEGAT JAPOŃSKIEJ IZBY HANDLOWEJ W POLSCE. Jak donosi „Rzeczpospolita", bawi w Warszawie członek Izby handlowej w Tokio, p. Fukiama, który przybył celem zbadania położenia gospodarczego Polski.

KONSUL JAPOŃSKI W WARSZAWIE. Prezydent Rzeczypospolitej uznał w charakterze konsula Japonji w Warszawie p. Morikazu Ida i jego listom komisyjnym udzielił exequatur.

ROZWÓD MAŁŻEŃSTWA PO 40 LATACH. Rabinat warszawski rozważał sprawę rozwodową 80-letniego Szulema Z., który domagał się rozwodu ze swą 70-letnią żoną, Gitlą. Pobrali się oni przed 40 laty. Mieli syna i córkę. Żyli z sobą 13 lat. Starzec rozmyślił się obecnie i postanowił „ostatnie kilka lat" przeżyć spokojnie z nową żoną, domaga się przeto rozwodu. Rabinat postawił warunek, ażeby ojciec wyposażył córkę sumą 10 miljonów marek i zapewnił utrzymanie pierwszej żonie.

TAJNA FABRYKA SACHARYNY W WARSZAWIE. W domu nr. 40 przy ul. Nowolipie, w mieszkaniu Dawida Bera wykryto potajemną fabrykę sacharyny. Na miejscu zastano maszynę-prasę do wyrobu pastylek sacharynowych, 8 kilo gotowej sacharyny, kilo sody i kilo kwasu bornego. Pracą zajęty był współwłaściciel fabryki, Jakób Klejn, u którego w mieszkaniu w czasie rewizji znaleziono również 4 kilo sacharyny. Wszystkie przyrządy skonfiskowano, maszynę zaś z matrycą sprowadzono do komisarjatu, Bera i Klejna aresztowano.

KOSZTA UTRZYMANIA W POZNANIU. Komisja dla badania kosztów utrzymania na ostatniem swem posiedzeniu orzekła, że wzrost drożyzny w Poznaniu od 1 do 15 sierpnia wyniósł 53.05% w stosunku do miesiąca lipca. Odtąd komisja orzekająca o stanie drożyzny zbierać się będzie stale dwa razy w miesiącu, mianowicie 1 i 15 każdego miesiąca.

BUDOWA DWORCA W GDYNI. W tych dniach rozpoczęto budowę dworca kolejowego w Gdyni. Obszerne budynki stacyjne staną po przeciwległej stronie toru naprzeciw dworca dotychczasowego. Projekt budowy przewiduje rozszerzenie torów stacyjnych i rozbudowę dworca towarowego aż do piasków Mokrzyńskich. Linja kolejowa ma być połączona boczmicą z budującymi się koszarami marynarki handlowej. Rozmiary nowego dworca kolejowego przewidują rozszerzenie się ruchu w najbliższych latach.

ARCYBASZEW W POLSCE. Głośny pisarz rosyjski, Arcybaszew, prześladowany przez bolszewików, przybył do Polski, gdzie pragnie zamieszkać na stałe.

WALUCIARZ UTOPIONY W MORZU. W listopadzie r. z. stwierdzono zniknięcie waluciarza Z. Kurnika z Bydgoszczy. Policja robiła bezskuteczne poszukiwania. Przed miesiącem rybacy znaleźli na brzegu morza pod Gdańskiem odzież Z. Kurnika, obecnie zaś wyłowiono z morza jego zwłoki. Stwierdzono, że został on najpierw zamordowany, a potem wrzucony do morza. Śledztwo naprowadziło na ślad, że w ten sposób jeszcze kilku waluciarzy z Gdańska ograbiono, a następnie wrzucono do morza.

ZABAWA W DETROIT. „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku: Uzbroj ni bandyci wpadli do sali tańców w Detroit, poranili gości i zmusili ich do oddania pieniędzy i kosztowności łącznej wartości 26 tysięcy dolarów. Bandyci zbiegli automobilami. W pościgu, w którym brało udział około tysiąc osób i jedna kompanja milicji, zdolano przychwycić dwóch bandytów.

CHOLERA W BAGDADZIE. Z Bagdadu donoszą, iż wśród robotników perskich wybuchła epidemja cholery. Do 20 bm. notowano 744 wypadków. W samym Bagdadzie zmarły 3 osoby na cholerę, w Bassorze 76 osób.

Wiadomości kościelne.

UROCZYSTE NIESZPORY w kościele Marjackim w dniu dzisiejszym, we środę, na zakończenie oktawy Wniebowzięcia N. Marji P. odprawi o godz. 5 po poł. ks. infułat Dr Wądolny, kazanie zaś wygłosi ks. prob. Stojanowski.

NEKROLOGIA.

† **Ks. Karol Fąferko**, proboszcz w Pilźnie, zmarł dnia 18 b. m. w 75 roku życia. Ś. p. ks. Fąferko urodził się w r. 1849 w Wadowicach.

a wyświęcony na kapłana w r. 1872, przez długie lata pełnił obowiązki proboszcza w Siemiechowie, skąd przeszedł na probostwo do Pilzna w r. 1890. Ś. p. zmarły znany był i szanowany ogólnie jako kapłan, pełen gorliwości i prawy obywatel. Piastował szereg godności kościelnych: był dziekanem pilzneńskim, komisarzem biskupim do spraw małżeńskich, komisarzem biskupim do nauki religji w dekanacie i obdarzony był godnością szambelana Ojca św. Jako radca m. Pilzna, członek Rady szkolnej okreg. i Rady powiatowej, wykonywał z całą sumiennością przyjęte na się obowiązki obywatelskie.

Pogrzeb ś. p. ks. Fąferki zamienił się w wielką manifestację ludności parafji i powiatu. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach i eksportację na cmentarz odprawił ks. prałat Dr Lubelski z Tarnowa, podniosłą mowę pogrzebową wypowiedział proboszcz ze Zwiernika, ks. Nowak. Cześć pamięci zacnego kapłana!

W Tczewie zmarła onegdaj na udar serca w 73 roku życia znana literatka i dziennikarka ś. p. **Aleksandra Callier.** W długim szeregu lat pracy dziennikarskiej i literackiej pracowała w wielu pismach, prowadząc nawet czas jakiś własne pismo, poświęcone sprawom kobiecym. Oprócz pracy zawodowej dokonywała wielu przekładów z literatur zagranicznych, a między innemi dziełami orzyswoiła literaturze naszej głośną powieść K. Michaelis pt. „Niebezpieczny wiek".

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Ostatni pożegnalny występ A. Didura dziś we środę 22 b. m. o godz. 7.15 w przepięknej operze Moniuszki „Straszny dwór" w doborowej obsadzie zapowiada się wspaniale.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. (PAT). Pszenica 900.000, mąka żytnia 70% 830.000. Tendencja zniżkowa. Podaż znaczna. Ilość transakcji z powodu braku gotówki mała.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 21 sierpnia 1923 r. L. 174

Waluty i dewizy:	w tysiącach marek polskich		
Gotówka (banknoty)	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .			208
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi . . .	1.155	1.205	
Franki francuskie . . .	13,4	14,4	
„ szwajcarskie . .			
Marki niemieckie . . .	0·03 1/2	0·05 1/2	
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	95	90—84
Bank Hipoteczny I—VIII. .	110	130	120
„ Małopolski . . .	90	110	100
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	55	.0—44
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	30	40	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	600	580
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I - V.	60	75	71—68
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	1,2
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	205	235	212
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	6	9	7,5
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	20	30	25--21
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	1700	1900	1750
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	140	160	152
Warsz. Ska Bud. Parowozów	105	125	115
„Automotor" fabr. samochodów	35	50	40—45
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.			
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	210	270	220
Zakłady amunicyjne „Pocisk"			—
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2400	2600	2450
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	900	1100	1000
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	540	590	550
Polska Nafta I—III . .	100	120	105
„Oikos" I—IV. . . .	600	700	650
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	130	170	155
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	100	130	120
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	600	700	650
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	130	150	140
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1100	1300	1100
Fabr. porcelany w Ćmielowie	210	260	225
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	60	75	72—64
Fabr. papieru W. Niemojowski	200	240	

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 246.000 sprzedaż 248.500, kupno 243.500, franki franc. 13.715.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin. 0.0000.90. Holandja 217 1/2. Nowy York 553. Londyn 25.18. Paryż 30.85 Medjolan 23.75. Praga 16.17 1/2. Budapeszt 0.03 1/4. Bukareszt 2.50. Belgrad 5.80, Sofja 4.75, **Warszawa 0.0023.** Wiedeń 0.0077 3/4, austr. korona stempl. 0.0078.

Wiadomości gospodarcze.

Związek małych akcjonarjuszy.

Tak, w artykułach dziennikarskich, jak również na zgromadzeniach padają coraz częściej żądania stworzenia organizacji, która miałaby na celu ochronę praw mas drobnych akcjonarjuszy, tworzących mniejszości w towarzystwach akcyjnych, przeciw chciwości i wyzyskowi uprawianym przez większości tj. banki i wielkich akcjonarjuszy.

Mały akcjonarjusz ma wprawdzie prawo jawienia się na dorocznych walnych zgromadzeniach, o ile wypełni wszelkie związane z tem formalności. Nie korzysta jednak z tych praw, czując się zupełnie bezsilnym, gdyż walne zgromadzenia bywają tylko czczą formalnością, trwającą zazwyczaj kilkanaście minut.

Wszelkie najważniejsze sprawy załatwiają w Małopolsce komitety wykonawcze, tj. organ kontrolny, złożony z trzech lub czterech członków rady nadzorczej, który wraz z dyrekcją jest sternikiem polityki handlowej towarzystwa, będącej wyrazem żądań większości.

Na t. zw. większość wystarczy 51 procent posiadanych akcji i to jest warunkiem „sine qua non" każdego banku zainteresowanego w danem przedsiębiorstwie. Reszta tj. 49 procent staje się udziałem dużej ilości małych akcjonarjuszy, których praw nikt nie broni. Istniała dawniej instytucja tzw. komisarzy rządowych, delegowanych do poszczególnych towarzystw akcyjnych, lecz ten rodzaj kontroli został zniesiony. Gdyby nawet tacy komisarze rządowi pozostawali w Radach nadzorczych, nie byłaby to żadna kontrola, gdyż Rady nadzorcze zwoływane bywają zazwyczaj raz do roku na tzw. posiedzenia bilansowe, a czynnikiem, który rządzi w przedsiębiorstwach, jest komitet wykonawczy i dyrekcja, gdzie komisarze rządowi nie mieli dostępu.

Wieleby pisać trzeba, chcąc wykazać stale i konsekwentnie popełniane krzywdy, jakie większość towarzystw akcyjnych popełnia na swych mniejszościach, jak również na skarbie państwa.

Reprezentant mniejszości, względnie komisarz rządowy mniejszość zastępujący, powinien być z powrotem powołany, powinien zasiadać w komitetach wykonawczych, gdyż musi utrzymywać stały kontakt z dyrekcją, mieć prawo wglądu w księgi towarzystwa, względnie w elastyczne bilanse, naciągane dowolnie w myśl „polityki handlowej" przedsiębiorstw.

Z radością powitać należy kiełkującą myśl powstania organizacji związku małych akcjonarjuszy, gdyż istnienie takiego związku da możność dokładnego omówienia popełnianych stale nadużyć, którym położy tamę tak dla dobra rozwoju przedsiębiorstw, jak niemniej tych mas, które w zaufaniu oszczędności swe lokują dla rozwoju naszego przemysłu i handlu. **Mor.**

FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH „WOLBROM", Sp. Akc. w Wolbromiu, województwo kieleckie, dotąd od chwili wybuchu wojny nieczynna, została obecnie na nowo uruchomioną. W zakres produkcji wspomnianej placówki przemysłowej wchodzić będą tymczasem te same artykuły, jakie wyrabiane były przed wojną, a mianowicie: węże gumowe wszelkiego rodzaju, płyty „Jt", uszczelnienia, gumowe artykuły techniczne, gumy do powozów, obcasy gumowe etc.

Kapitał akcyjny wynosi Mk. 1,200,000.000.

Do grona członków Rady zarządzającej należą między innymi: pp. senator Dr Ernest Adam ze Lwowa, dyrektor Banku Dr Wiktor Osuchowski i dyrektor Banku Dr Stanisław Solański z Warszawy, oraz p. Piotr Westen, przedstawiciel wielkiego przemysłu w Wiedniu.

PRZYGOTOWANIA DO TRAKTATU HANDL. POLSKI Z FINLANDJĄ. Rokowania polsko-fińlandzkie, toczące się w Warszawie w sprawie traktatu handlowego między Polską a Finlandją, postępują naprzód. Dotychczas odbyły się dwa posiedzenia plenarne obu delegacji i rozpoczęła prace komisja redakcyjna, która ustali tekst poszczególnych artykułów traktatu. Do komisji redakcyjnej należy ze strony polskiej wicem. Strasburger, ze strony fińskiej p. Prokope.

PRZESILENIE W PRZEMYŚLE SASKIM. Wedle informacji „N. Fr. Presse", przemysł saski przechodzi obecnie **ciężki kryzys.** Powodem tego jest tak podwyższenie taryf kolejowych, jak i wynagrodzeń robotniczych. Przemysł metalowy jest zmuszony w dużym stopniu ograniczyć produkcję, a niektóre zakłady przemysłowe zwolniły już **25 proc. robotników.** Podobnie w ciężkiej sytuacji znajduje się przemysł tekstylny, który w bieżącym tygodniu zaprowadził już 24- do 30-godzinny tydzień pracy.

CO WARTE SĄ NIEMIECKIE KOLEJE? Wartość całej sieci niemieckich kolei wchodzi obecnie w rachubę przy układaniu angielskiego planu wyrównania „reparacji", jakie Niemcy powinny zapłacić Francji i Belgji. Wedle tego planu bowiem koleje niemieckie mają stanowić część „gwarancji", za rzetelną wypłatę tych „reparacji". Otóż wedle angielskich obliczeń, koleje niemieckie obecnie przedstawiają wartość trzydziestu miljardów marek niemiecki h. w złocie.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

58 Przekład z angielskiego.

— Panie senatorze, czy pan jest pewny uczuć Nancy? Czy pan sądzi, że onaby wyszła za Geralda?

— Jej uczuć?

Głos senatora załamał się w niepewności. Po chwili jednak wykrzyknął gorąco:

— Dlaczego pan wątpi? Dlaczego pan tak mówi? Pan wie, jaką męką dla Geralda jest ta miłość dla niej. Byłaby najniewdzięczniejszą, najzimniejszą kobietą pod słońcem, gdyby jej nie podzieliła.

— No, spokojnie, spokojnie, panie senatorze, nie jest taką, jak pan powiada, ale klnę się na własną duszę, że nieraz zastanawiałem się, co ona właściwie czuje. A co o tem myśli miss Daisy?

— Córka moja powiada, że ona zaczyna kochać Geralda, ale jeszcze nie uświadomiła sobie swych uczuć. Przytem dotąd nie zaczęła wątpić w męża... jest tak szlachetna, że myśl o czyjejś podłości nie ma do niej przystępu.

— Tak, tak, wiem o tem. Nie chce słyszeć ani jednego słowa o nim. Jedno jest pewne: nie jest ani zimną, ani niewdzięczną... choć dla niej — temci gorzej.

— Więc pan powiada, że się nic zrobić nie da?

Prawnik zamyślił się, a na twarzy jego ukazał się wyraz, który niecierpliwością napełnił serce Amerykanina.

— A zatem, panie senatorze, tak — jest jeden sposób.

Senator dźwignął się na krześle — czuł, że drży z podniecenia:

— Jaki?

Ale w tej chwili zawstydzony tym wybuchem, usiadł i usiłował zażartować:

— Tak, to rozumiem, no słucham, słucham pana?...

— Nie jest to dobry sposób, nie jest nawet prawny — mówił pan Stephens powoli — ale gdy będę mieć pewność, że szczęście pani Dampier jest związane z pańskim synem, dam jej jedną radę.

— Jaką, jaką? Niech pan mnie nie trzyma w niepewności!

— Niech pani Dampier jedzie do Ameryki, niech przyjmie poddaństwo tamtejsze, wówczas uzyska rozwód na zasadzie opuszczenia przez męża. Rozwód ten będzie prawomocny w Ameryce, ale do Anglji wrócić nigdy nie może pod grozą procesu o bigamję. Takie wypadki zdarzają się często i są surowo ścigane.

— Dlaczego pan nigdy nie wspomniał mi o tem?

Pan Stephens zawahał się:

— Widzi pan, że jako prawnik byłbym pociągnięty do odpowiedzialności, gdyby wyszło na jaw, że podałem podobną radę. Wątpię też, czy pani Dampier zgodzi się na coś podobnego.

— Tak, ja też widzę, że trudno będzie ją namówić.

Tu senator spojrzał tak żałośnie, że prawnik zmiękł nieco.

— Ja mógłbym jednak pouczyć pańskiego syna, w jaki sposób może ją do tego nakłonić.

— Jaki to sposób, niech pan powie!

Wzrok senatora zawisł na ustach prawnika.

— Gdybym był na miejscu Geralda — ciągnął dalej stary adwokat, unikając pilnie wzroku swego interlokutora — oznajmiłbym Nancy, że poszukiwania są bezowocne i że muszą być zaniechane, powiedziałbym, że na żądanie ojca wracam do Ameryki. Jeżeli pani Dampier kocha pańskiego syna, nie zechce go utracić i zgodzi się na wszystko, a... a... panie senatorze, jeżeli go nawet nie kocha... to i tak się zgodzi, bo wkrótce odczuje brak jego opieki i jego bezgranicznego poświęcenia.

Senator pochylił głowę i po chwili wstał z krzesła.

— Dziękuję panu, panie Stephens, dziękuję panu z serca. Rozmowy tej nie nazwiemy poradą prawną; ja wiem, że wy angielscy prawnicy nie udzielacie porad niezgodnych z prawem... senator zajęknął się i wyszedł.

II.

Rok minął od dnia zniknięcia Jana Dampier. Rok i jeden dzień. Senator stał w oknie prześlicznego pokoju w Brovelle Mote. Była dopiero szósta rano, ale stary pan spać nie mógł. Wiedział, że Gerald dziś właśnie miał pomówić z Nancy o ich wspólnej przyszłości, wiedział, że oboje wybierali się na samotny, poranny spacer.

Wkrótce posłyszał odgłos kroków na kamiennej płycie terasy i ujrzał smukłą wdzięczną postać Nancy, kroczącą swobodnie u boku jego syna.

Serce starego pana ścisnęło się uczuciem przedziwnej goryczy. Ile to cierpienia wniosła ta czarująca młoda kobieta w ich życie. Szedł za nią ponury cień, straszny upiór, który prześladował ich spokojną rodzinę przez tyle dni, miesięcy, lat... cień teraz kładł się między Geralda i Nancy — groźny, nieubłagany, jakby był z ciała i kości...

Ubiegły rok nie przyniósł nikomu radości. Nawet ten spadek, który w innych okolicznościach byłby miłym uśmiechem losu — dla niego, dla senatora, był nowem źródłem udręki. Gerald opierając się na fakcie, że są bogaci, porzucił pracę swą i zawód, czerpał pełnemi rękami z tych pieniędzy, trwonił je na daremne śledztwo. Obecnie wszyscy agenci prywatni Europy zajęci byli poszukiwaniem śladów zaginionego.

Gerald był stracony dla pracy, dla rodziny, dla kraju. Serce jego, nadzieje, tęsknoty, marzenie i przyszłość związane były z tą smukłą, lekką postacią kobiecą, która właśnie przesuwała się jak zjawisko wśród starych drzew ogrodu Browelle Mote.

III.

Gerald i Nancy szli zwolna kwiecistą łączką. Nie mówili nic. Po raz pierwszy to spotykali się ze sobą po kilkotygodniowej rozłące. Oboje czuli potrzebę rozmowy sam na sam, słowa jednak nie kleiły się.

Wąska ścieżyna, biegnąca wzdłuż łączki, skręcała nagle i wpadała w czeluść mrocznego szpaleru, z którego bił chłód i wilgoć. Nancy zatrzymała się odruchowo.

— Geraldzie, gdzie ty mnie prowadzisz? — Czy byliśmy tu już kiedykolwiek?

— Zapewne nie, ja wstałem dziś bardzo rano, by zobaczyć wschód słońca i odnalazłem tę ścieżkę. Wiedzie ona do ogrodu róż. Chodź, przekonasz się, jak tu pięknie i spokojnie Idealne miejsce dla naszej rozmowy.

Gerald i Nancy porzucili oddawna oficjalny sposób zwracania się do siebie. Traktowali się oboje, jak dwoje starszych przyjaciół.

Dziwny głęboki mrok i nieruchoma cisza leżały pod wspaniałym łukiem drzew, obrastających tę wązką ścieżynę. Gerald odwrócił się, ujął w uścisk mocny i serdeczny jej dłoń i pociągnął ją za sobą.

Nancy spłonęła rumieńcem. Pierwszy raz znalazła się tak zupełnie sam na sam z Geraldem, choć spotykali się tak często w ciągu ubiegłego roku.

Po chwili młody człowiek puścił jej rękę — stali przed małą żelazną bramką, poza którą ciągnęła się różarnia, otoczona wysokim murem starych drzew, rzucających tajemniczy cień na gęste szpalery róż.

Różarnia ta — radosny krzyk barw i woni, bijących w niebo, została założona w odległych czasach prze jakąś lady z epoki Elżbietańskiej, która zazdrośnie ukryła ten zakątek przed oczyma profanów i okoliła wysokim żywopłotem. Róże pozbawione blasku pełnego słońca kwitły tu może mniej wspaniale — ale barwy ich i kształty miały czarujący wdzięk kruchej i wiotkiej piękności.

W sto lat później inna właścicielka z epoki jakobińskiej, ustawiła pośród nich fontannę, przywiezioną z Włoch, czy z Francji, bo tłuste amorki, wyrzucające z rogów obfitości strumienie wody, miały w sobie żartobliwy wdzięk południa.

— Jakże tu pięknie! — wykrzyknęła radośnie Nancy — jak pięknie! Dziwna rzecz, żeśmy tu nigdy z Daisy nie były.

A gdy Gerald nic nie odpowiadał, spojrzała mu prosto w twarz i serce jej napełniło się po brzegi uczuciem przeraźliwego lęku. Na licu młodego człowieka ujrzała wyraz głębokiego, gwałtownego wzruszenia, które w niej momentalnie znalazło oddźwięk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki nadesłane

do Administracyi „Głosu Narodu"

od 22 lipca do 20 sierpnia 1923 r.

NA CHORĄ SIEROTĘ, WYCHOWANICĘ SŁUŻEBNICZEK. L. W. 10.000 Mkp., Jan Rusiecki 10.000 Mkp.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH. J. Łysakowski, Gnojnik 20.000 Mkp., M. Pelcman, Drohobycz 50.000 Mkp., Marja Chodorowska, Sokołówka 6.000 Mkp. i 10.000 Mkp.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W BORKU FAŁĘCKIM. Ks. Adam Kurkiewicz 5.000 Mkp.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ. Dr. S. P. 100.000 Mkp., „Jedność" Sp. Roln.-Handl. w Krakowie 130.000 Mkp.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM. W. W 100.000 Mkp., B. B. 20.000 Mkp., E. i Z. Makowscy 250.000 Mkp., N. N. 10.000 Mkp., Fr. Ksawery, Toruń 5.000 Mkp., Kazimierz Gutwiński, Bobrek 10.000 Mkp., A. B. 10.000 Mkp.

NA SCHRONISKO DLA KALEK PRZY UL. KOŁŁĄTAJA 7. Ks. Kazimierz Dutkiewicz 5000 Mkp., Zofia T., Brzostek 10.000 Mkp., Józef Salawa, Kraków 25.000 Mkp.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH. Jan Górecki, Kraków 5.000 Mkp.

NA BUDOWĘ DOMU IM. KS. PIOTRA SKARGI. N. N. 50.000 Mkp.

DLA POWRACAJĄCYCH Z ROSJI. E. i Z. Makowscy 300.000 Mk.

NA OFIARY WOJNY. Oddział Towarzystwa „Rozwój" w Mszanie Dolnej z obchodu w dniu 15 lipca b. r. 150.000 Mkp.

DLA SIOSTRY SAMUELI, FELICJANKI. Józef Piotrowski, Opatów 15.000 Mkp.

NA FUNDUSZ SPROWADZENIA ZWŁOK BOHATERÓW ROKITNIAŃSKICH. W. N., Miechów 5.000 Mkp

Zawiadomienie.

Gdy od ostatniego uregulowania ceny gazu za miesiąc lipiec, na posiedzeniu dn. 13/VII podniosły się ceny węgla górnośląskiego trzechkrotnie, a mianowicie: od 18/VII z ceny Mp. 532.100·— za 1 tonę na kwotę 737.300·—, od 1/VIII na Mp. 958.500·—, a od 17/VIII na kwotę około Mp. 1.534.000·— za 1 tonę, to jest razem o 190%, gdy dalej w tymże czasie świadczenia dla personalu wzrosły o 58%, zmuszoną była Komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu dn. 17 sierpnia 1923. uregulować cenę gazu od 1 września na .

Mp. 9.000·— za 1 m^3.

Należytości te będą inkasowane od 1 września.

Dyrekcja Gazowni zawiadamia o tem P. T. Konsumentów i uprasza, aby ci P. T. Odbiorcy, którzy na powyższą cenę się nie zgadzają, zechcieli o tem zawiadomić Dyrekcję Gazowni listem poleconym i równocześnie zaprzestali używania gazu.

Gazomierze te będą zabrane i ustawione zgłoszonym odbiorcom.

Używanie gazu po niniejszem ogłoszeniu będzie dowodem akceptacji ceny gazu Mp. 9.000·— za 1 m^3.

936 **Krakowska Gazownia Miejska.**

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.